

STOSUNKI AMERYKAŃSKO-ZACHODNIONIEMIECKIE

Przed podjęciem próby oceny stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich od momentu złożenia przez Adenauera wizyty w Waszyngtonie (w dniach od 12—17 kwietnia 1961 r.), należy krótko nasświetlić założenia polityczne administracji Kennedy'ego, tym bardziej że obecnie, po rocznej prawie kadencji nowego prezydenta USA, wyraźniej zarysowały się już jego koncepcje polityczne, ujawnił się nowy styl (*New Frontier*) w pracy prezydenta¹.

Jeżeli chodzi o nowe linie w polityce europejskiej Kennedy'ego, to najwyraźniej zarysowują się one w próbie poddania weryfikacji — stosunków amerykańskich z europejskimi sprzymierzeńcami USA z jednej strony oraz struktury organizacji NATO z drugiej. Przedmiotem pierwszej weryfikacji są m. in. stosunki z NRF, a ściślej mówiąc — z samym kanclerzem Adenauerem. Przedmiotem drugiej — wahania w stosunku do tzw. planu Herter-Norstad, w myśl którego organizacja NATO ma być wyposażona w broń atomową, a tym samym stać się czwartym mocarstwem atomowym; reperkusje tej ostatniej sprawy oraz nie spełnione do tej pory życzenia „atomowe” NRF przewijają się w rozmowach NRF—USA, prowadzonych w ostatnim czasie.

Drugi kompleks zagadnień, to styl pracy nowej administracji, który w poważnym mierze wpływa również na stosunki USA—NRF. „Time” pisze w tej sprawie:

„Przy zastosowaniu ostrej próby oceny rzeczywistości, system Johna Kennedy'ego nie działa. Na odcinku polityki zagranicznej rejestr jest smutny. Gdy pojawi się kłopot, Kennedy szuka rozwiązania w aktywności zamiast w akcji, powołując jeszcze jeden głos do koncyliów zimnej wojny...”

I dalej w nawiązaniu do skuteczności działania departamentu stanu USA:

„Od stycznia (1961 r. — przyp. M. J.) czterech czołowych ekspertów dla zagadnień Ameryki Łacińskiej, będących w służbie zagranicznej, zrezygnowało bądź zostało przesuniętych na pozycje mniej narażone na załamania psychiczne; ponad 21 kwalifikowanych osób ubyło z kręgu asystentów sekretariatu dla zagadnień międzyamerykańskich, zanim ambasador amerykański w Chile, Robert Woodward, nie przyjął w końcu tej funkcji”².

Pisze na ten temat również „Frankfurter Rundschau”:

„Prezydent Kennedy stracił w ostatnich tygodniach swój blask. Jego krytycy podnoszą głowy. Ten człowiek, który w ciągu swego życia zawsze zwyciężał, zmuszony był już w początkach swego urzędowania ponieść wielkie porażki. Nie był na to oczywiście przygotowany. Również jego system polegający na pominięciu klasycznych resortów rządowych i na prowadzeniu polityki przy pomocy gromady błyskotliwych, lecz nie zawsze doświadczonych i przeciwstawiających się sobie wzajemnie doradców, nie przekonuje”³.

Sytuację tę potwierdzają m. in. sformułowania prof. Walt Whitmana Rostowa, teoretyka zajmującego się związkami zachodzącymi między społeczeństwem a polityką zagraniczną kierowaną przez administrację, będącego jednocześnie doradcą aktualnego prezydenta, który powiedział:

„W Waszyngtonie potrzebne są duchowe przemiany. Poszczególne ludzkie istoty w tej wielkiej biurokratycznej maszynie powinny zdobyć się na odwagę myślenia, tworzenia nowych idei i otwartego dyskusowania. Żłudzenie, że sprawy dotyczące narodu można prowadzić, zadowolając się wytargowaniem

¹ Por. też M. Jaśkowski, Kontakty rządu bońskiego z nową administracją amerykańską, „Przegląd Zachodni”, nr 4/1961, s. 394—401.

² „Time” z dn. 30. 6. 1961 r.

³ „Frankfurter Rundschau” z dn. 1. 7. 1961 r.

minimalnej zgody licznych stopni wydziałów międzyresortowych — winno zostać rozwiązane”⁴.

Stwierdzenia te oraz sugestie na temat konieczności dokonania radykalnej zmiany w sposobie rozstrzygania spraw i podejmowania decyzji skierowane są pod adresem dwóch instytucji: Narodowej Rady Bezpieczeństwa oraz Zjednoczonych Sztabów. Jak do tej pory pracowały one i udzielały prezydentowi swych opinii na zasadzie sytuacji *status quo*.

Wciągnięcie przez Kennedy'ego w swoją orbitę szeregu młodych ludzi jako osobistych i specjalistycznych doradców (niezależnie od doradców resortowych) było wylotem w dotychczasowej praktyce administracji amerykańskiej; Kennedy spodziewa się, że wprowadzenie tych modyfikacji da mu więcej swobody, elastyczności i operatywności.

W niniejszej próbie oceny stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich zajmujemy się trzema zagadnieniami:

- 1) problemem ogólnych stosunków NRF — USA,
- 2) problemem uzbrojenia NRF w broń nuklearną,
- 3) problemem berlińskim.

1. Problem ogólnych stosunków NRF — USA

Zagadnienie niemieckie — wbrew pozorom — nie posiada dla Stanów Zjednoczonych znaczenia specjalnie eksponowanego w całokształcie stosunków Wschód—Zachód. Wielokrotnie dawali i dają temu wyraz publicyści i politycy amerykańscy, w tym m. in. Walter Lippmann, gdy stwierdza, że zagadnienie niemieckie „nie znajduje się na porządku dziennym spraw amerykańskich”, co najmniej nie na tyle, aby od jego rozwiązania zależało uregulowanie innych decydujących problemów.

Potwierdzenie tego faktu znajdujemy poza tym w wielu publikacjach i sformułowaniach. Oto jedno z nich:

„...Przeciętny Amerykanin mało interesuje się polityką zagraniczną, a jego cała uwaga skierowana jest prawie wyłącznie na sprawy wewnętrzne w najszerszym tego słowa znaczeniu; nawet politycy zawodowi i publicyści patrzą na problem niemiecki jako na jeden z wielu, przy czym prawdą jest, że Ameryka wcale nie bierze Niemców tak bardzo poważnie — i to zarówno w uczuciu miłości jak i sceptycyzmu — jak oni sami wydadają się brać siebie”⁵.

Zmiany w stosunku nowej administracji amerykańskiej do NRF nie mogli nie zauważyć bońscy obserwatorzy. „Die Zeit” tak to wyraża:

„Z jednego w każdym razie Bonn zdaje sobie sprawę. Ameryka Kennedy'ego trzyma z nami nie z czystej miłości (*puer Liebe*) albo 'na zle i dobre', lecz ponieważ należymy do sprzymierzeńców rozumnych i użytecznych. Aby właściwie sprostać tej roli, rząd boński zmuszony będzie zmienić sposób myślenia i dokonać pewnych wysiłków, które przede wszystkim powinny się opierać na gotowości ujawnienia nowych koncepcji. Czy istnieje również w Bonn zespół roboczy (*teamwork*), podobnie jak to ma miejsce w Waszyngtonie?... Stary pan z Rhoendorf (mowa o Adenauerze — przyp. M. J.) cieszy się nadal respektem, lecz i on zmuszony będzie poddać się konfrontacji z Ameryką Kennedy'ego i to przy pomocy nowych idei, nowego stylu pracy i nowych osiągnięć”⁶.

⁴ Herbert von Borch, Kennedys nationaler Stil fuer die Aussenpolitik, „Aussenpolitik”, 1/1961.

⁵ Karl O. Paetel, Marginalien einer Deutschland - Reise, „Aussenpolitik”, 2/1961.

⁶ „Die Zeit” z dn. 21. 4. 1961 r.

Na kształtowanie się stosunków amerykańsko-zachodnioniemieckich niemały wpływ wywierają problemy ekonomiczne, przy czym chodzi tu o bezpośrednią i pośrednią pomoc dla USA. W sytuacji obecnej, gdy gospodarka USA — na skutek szeregu zjawisk ekonomicznych (bezrobocie, odpływ efektów, ciężar zbrojeń, nadprodukcja) — szuka wyjścia z niepomyślnego położenia, rządowe koła amerykańskie zwróciły się do NRF o wzajemne świadczenia. O zagadnieniach ekonomicznych, których rozwiązanie postuluje program nowej administracji Kennedy'ego, niezależnie od problemów polityczno-militarno-ideowych, mówi też „Aussenpolitik” w cytowanym już artykule. Czytamy tam:

„Poważne pomocnicze źródła gospodarcze winny być dostarczone rozwijającym się narodom, aby mogły one wkroczyć na stopień samodzielnego ekonomicznego rozwoju, bez potrzeby sięgania do arsenału środków totalitarnych”⁷.

Treścią tego postulatu — jeżeli chodzi o grupę zagadnień ekonomicznych — jest przeświadczenie o niebezpieczeństwie, jakie grozi światu zachodniemu na skutek wszechstronnego rozwoju państwa radzieckiego; tym bardziej, że techniczna rewolucja środków łączności i komunikacji, rewolucja w dziedzinie zbrojeń i zjawisko ruchów narodowo-wyzwoleńczych w Azji, Afryce i Południowej Ameryce — pociągnęły za sobą „rozproszenie władzy” (*diffusion*), a arena oddziaływania ideologii socjalistycznej nabiera nowego zasięgu i nowych możliwości.

W tej sytuacji, jak czytamy w „Europa Archiv”, w myśl założeń programu politycznego nowej administracji amerykańskiej:

„Kontynuowanie obecnie indywidualnych interesów i wynikający z tego faktu brak politycznej i gospodarczej współpracy wolnego świata, przyjmowane są w Stanach Zjednoczonych jako jedno z głównych następstw pogorszenia się pozycji Zachodu w okresie lat ostatnich. Dlatego prezydent Kennedy zamierza zwrócić specjalną uwagę na polepszenie i intensyfikację międzynarodowej współpracy”⁸.

W dążeniu do poszerzenia pomocy finansowej i gospodarczej dla krajów w rozwoju opóźnionych, rząd amerykański wysuwa szczególne żądania a nawet pretensje wobec Niemiec zachodnich, co znalazło wyraz już w pierwszych rozmowach pomiędzy USA a NRF. Wprawdzie drażliwość tych spraw w połączeniu z wyjątkową powściągliwością, którą demonstrują Niemcy zachodnie wobec żądań amerykańskich (stosując jednocześnie szeroko zakrojoną własną penetrację gospodarczo-finansową w krajach afro-azjatyckich) sporadycznie tylko znajduje odzwierciedlenie na forum publicznym. W „Die Welt” czytamy:

„Między Republiką Federalną a USA ujawniły się nowe różnice zdań na temat niemieckiego udziału pieniężnego w ramach pomocy dla krajów słabo rozwiniętych; sprawa dotyczy Indii, której ze względów politycznych rząd Kennedy'ego przydzielił najwyższy priorytet... Amerykańskie koła rządowe — jak wskazują źródła autorytatywne — są w rzeczywistości rozczarowane a to ze względu na postawę Bonn, które — po przyrzeczeniach złożonych Kennedy'emu przez Adenauera oraz na skutek pełnego zrozumienia stanowiska NRF podczas londyńskich rozmów prowadzonych w ramach Urzędu dla spraw pomocy (DAG) — wydawały się przed miesiącem bardziej wielkoduszne i elastyczne... Rozczarowanie rządu amerykańskiego obejmuje zarówno absolutną wysokość niemieckiej pomocy dla Indii, jak również sposoby i formy płatności”⁹.

*

Ważny element w stosunkach finansowo-płatniczych między USA a NRF stanowią zakupy sprzętu wojskowego dokonywane w Stanach Zjednoczonych oraz

⁷ Herbert von Borch, jw.

⁸ Joachim Willmann, Die wirtschaftliche Konzeption der Regierung Kennedy. „Europa Archiv” 8/1961. ⁹ „Die Welt” z dn. 5. 5. 1961 r.

pokrywanie kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich. Ten ostatni problem wiąże się z ujemnym saldem w bilansie płatniczym Stanów Zjednoczonych oraz odpływem złota (m. in. na stacjonowanie wojsk amerykańskich w Europie). Dlatego sprawy te są stale poruszane w rozmowach prowadzonych między ekspertami ekonomiczno-wojskowymi USA i NRF, a każdorazowa podróż min. Straussa do Stanów Zjednoczonych — niezależnie od celów polityczno-militarnych — podyktowana jest zamiarem dokonywania transakcji handlowych w zakresie wyposażenia wojskowego. Tak np. w czasie dwutygodniowego pobytu (od 13. do 31. 5. 61 r.) min. Straussa w USA podpisano umowę na zakup partii broni raketowej typu „Pershing”, podtrzymując jednocześnie zamiar nabycia dalszej większej ilości uzbrojenia.

W związku z kwestią Berlina zachodniego, bawił w Bonn (od 23.—24. 10. 1961 r.) amerykański wiceminister obrony Roswell L. Gilpatric, który zaapelował:

„o szybkie i istotne polepszenie sytuacji na odcinku siły militarnej Niemiec zachodnich oraz pozostałych sprzymierzeńców zachodnich”¹⁰.

co wiązało się, niezależnie od ogólnych politycznych celów, z wezwaniem do zakupywania sprzętu wojennego w USA.

Listopadowy pobyt min. Straussa w Stanach Zjednoczonych (w towarzystwie kanclerza Adenauera i min. Schroedera) stał się okazją do zintensyfikowania dalszych zakupów broni i urządzeń wojskowych oraz do przeprowadzenia rozmów wstępnych na temat partycypowania Niemiec zachodnich w kosztach utrzymania wojsk amerykańskich w Europie: to nie obyło się oczywiście bez nacisku ze strony administracji Kennedy'ego, o czym relacjonuje prasa amerykańska:

„Stany Zjednoczone napinały ten problem w formie spokojnej od szeregu miesięcy (dot. odciążenia bilansu płatniczego USA — przyp. M. J.), a ożywione i skonkretyzowane negocjacje na ten temat rozpoczną się już wkrótce. Niemcy zachodnie, jedno z piętnastu państw NATO, przyrzekły ostatnio dać swój wkład do kosztów stacjonowania wojsk amerykańskich w Europie, obliczanych na 700 milionów dolarów. Rząd amerykański wierzy, że pozostałe zjednoczone państwa NATO dorównają wysiłkom Niemiec zachodnich a nawet uczynią to lepiej”¹¹.

W wyniku listopadowych rozmów z min. obrony Strausssem, wiceminister obrony Gilpatric zawarł z rządem bońskim kontrakty na zakup partii sprzętu wojskowego; mimo że — jak podkreślano w rozmowach — NRF zmuszona jest zachować pewną równowagę w zakupie uzbrojenia, dokonywanego również i w krajach innych, m. in. w W. Brytanii.

Oto relacja prasowa zachodnioniemieckiego dziennika „Stuttgarter Zeitung”:

„Minister obrony Strauss udzielił amerykańskiemu wiceministrowi obrony Gilpatricowi zamówień w postaci ośmiu kontraktów na zakup broni dla *Bundeswehry* w ogólnej kwocie 226 milionów dolarów, czyli na kwotę ponad 1 miliarda DM; tym samym na zakończenie rozmów zachodnioniemiecko-amerykańskich (kanclerza Adenauera z prez. Kennedy'm — przyp. M. J.) udzielone zostanie największe z dotychczasowych zamówień, które — według słów ministra federalnego — obejmie wszystkie do pomyślenia uzbrojenia, od urządzeń radarowych do granatu”.

„...Owe wielkie niemieckie zamówienie przyjmuje strona amerykańska z wielkim zadowoleniem, uznając je jako formę zadośćuczynienia za własne materialne wysiłki podjęte w związku z kryzysem berlińskim. Jak powiedział min. obrony Strauss podczas długiej rozmowy z waszyngtońskim korespondentem „Stuttgarter Zeitung”, Niemiecka Republika Federalna zakupiła w USA od połowy 1956 r. do 1960 r. broń wartości 1480 milionów dolarów, czyli bez

¹⁰ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 24. 10. 1961 r.

¹¹ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 24. 10. 1961 r.

mała za 6 miliardów DM. Na rok bieżący zostały już oddane względnie przewidziane zamówienia w wysokości 977 milionów dolarów, czyli okrągiło za 3,8 miliarda DM. W r. 1962 *Bundeswehra* zamierza wydać na zakup broni w USA 461 milionów dolarów, czyli 1850 milionów DM. W ten sposób Republika Federalna stała się najpoważniejszym kontrahentem handlowym Stanów Zjednoczonych na tym odcinku i pozostanie nim również w następnych latach”.

I wreszcie najbardziej jednoznaczne stwierdzenie min. Straussa:

„...Zachodniemiecko-amerykańskie transakcje zbrojeniowe posiadają ogromne znaczenie polityczne, ponieważ znacznie wzmacniają zainteresowania amerykańskie dla *Bundeswehry* i dla niemieckiej gotowości obronnej”¹².

*

W ogólnym aspekcie stosunków między NRF a USA rządowe koła bońskie specjalnie są wyczulone na negatywne głosy amerykańskie, które dotyczą spraw niemieckich. Negatywne opinie i sugestie spotykają się w Bonn z uczuciami niedoładnie ukrywanego niezadowolenia, niekiedy są neglizowane, a w odniesieniu do bardziej wpływowych osób, kwitowane z pełnymi złośliwego podtekstu deklaracjami. Oto dwa przykłady zaczerpnięte ze znanego dziennika NRF:

„Amerykański uczyony Henry J. Morgenthau ponowił w Bolonii żądania uznania linii Odra—Nysa za granicę zgodną z prawem. Morgenthau powiedział: w odniesieniu do problemu niemieckiego chodzi o to, aby pogodzić się z istniejącą od lat piętnastu sytuacją polityczną i wyciągnąć z tego faktu praktyczne końcowe wnioski. Nowy styl panujący w amerykańskiej egzekutywie jest skłonny wyciągnąć konsekwencje z zaszłych w międzyczasie zmian”¹³.

„Przewodniczący komisji spraw zagranicznych J. W. Fulbright (demokrata) wyraził poważne zastrzeżenia, ponieważ zagraniczni mężowie stanu, a wśród nich Adenauer i szef Chin nacjonalistycznych Czang Kai-szek, posiadają zbyt silne wpływy w amerykańskiej polityce zagranicznej. Doszło już do tego, że 'pewne interesy' dominują w wielu wypadkach w amerykańskiej polityce. W odniesieniu do sprawy Berlina powiedział Fulbright: jeżeli Chruszczow podpisze ze strefą radziecką separatystyczny układ pokojowy, nie oznacza to wcale, że bezwarunkowo ograniczy amerykańskie prawa”...¹⁴.

Z drugiej strony nie brak również w NRF pewnych w sposób drastyczny manifestowanych aktów, które swą wymową wykraczają daleko poza ramy klimatu przyjaźni. Chodzi w tym wypadku o wysłanie przez studentów uniwersytetu w Bonn po dniu 13 sierpnia (w związku z zarządzeniem NRD dot. ruchu granicznego między Berlinem wschodnim a zachodnim — przyp. M. J.) symbolicznego parasola chamberlainowskiego na ręce prezydenta Kennedy'ego, imputującego mu zamiar doprowadzenia do nowego „Monachium”.

W związku z tym FAZ donosiła:

„Wiadomość o tym wywołała w Ameryce szereg ostrych reakcji skierowanych przeciwko bońskiemu uniwersytetowi oraz jego władzom studenckim. Pewien mieszkaniec Ohio pisze: Gdybym ja otrzymał parasol, rozbiłbym go na waszych drewnianych głowach. Inny jeszcze obywatel amerykański sądzi: Nie widzę żadnego powodu, dlaczego mielibyśmy zaryzykować dla was wojnę atomową”¹⁵.

*

Wyrazem stosunków utrzymywanych zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i Niemcy zachodnie jest ożywiona wymiana i częste podróże różnych osobistości

¹² „Stuttgarter Zeitung” z dn. 27. 11. 1961 r.

¹³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 26. 4. 1961 r.

¹⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24. 7. 1961 r.

¹⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 7. 9. 1961 r.

ze świata politycznego, naukowo-kulturalnego, gospodarczego itp., których charakter i powiązania nie zawsze dadzą się ustalić. Często stanowią one wstęp dla planowych akcji politycznych, niekiedy jeszcze obejmują całkiem dorywcze cele. W okresie od maja do września br. bawili w NRF m. in.: wybitny związkowiec Walter Reuter, specjalny militarny doradca Kennedy'ego A. Kissinger — teoretyk od zagadnień strategicznych, z pochodzenia Niemiec — dalej — Hodges — minister handlu w rządzie Kennedy'ego, Herter (b. minister spraw zagranicznych Eisenhowera) i Clayton (b. sekretarz stanu), G. Ball — sekretarz stanu dla spraw gospodarczych w ministerstwie spraw zagranicznych, Walter Heller — radca Kennedy'ego dla spraw gospodarczych, demokratyczny senator Clairborne Pell, demokratyczny senator Hubert Humphrey i republikański senator Jacob Javits.

Na odcinku stosunków kulturalnych wymienić trzeba m. in. otwarcie *Amerika Haus* w Stuttgarcie, zainaugurowanie *Deutsch-Amerikanische Freundschaftswoche* w Heidelbergu, *Amerika Woche* w Monachium (o czym jeszcze niżej) i utworzenie *Deutschamerikanische Juristenvereinigung*.

Daleko poza ramy normalnej wymiany naukowej wykracza zorganizowana w czerwcu br. w Monachium *Amerika Woche*, w której wzięło udział 12 wybitnych profesorów amerykańskich, wygłaszając referaty. O jednym z nich „Sueddeutsche Zeitung” pisała:

„...W swoim wykładzie inauguracyjnym na temat „Stany Zjednoczone, Niemcy i zadania przyszłej polityki światowej” kierownik amerykańskiej delegacji, profesor Hajo Holborn, podkreślił polityczny i militarny rozpad hegemonii Europy, który rozpoczął się z końcem drugiej wojny światowej. Jedynie wielkie pole magnetyczne, któremu nie jest w stanie oprzeć się żaden kraj na ziemi, opanowane jest w tej chwili przez dwa bieguny siły, które leżą poza Europą”¹⁶.

Warto zaznaczyć, że prof. Hajo Holborn jest Niemcem z pochodzenia, a od r. 1934 naturalizowanym Amerykaninem.

W tym samym czasie odnotować należy wizytę złożoną Kennedy'emu przez prof. W. Hallsteina, pobył przewodniczącego *Bundesratu* Meyera w USA, podróż hamburskiego przewodniczącego CDU E. Blumenfelda do Waszyngtonu na zlecenie Adenauera, kolejna wizyta min. Straussa w USA, pobyt w USA trzech czołowych przedstawicieli związków przesiedleńczych w osobach: przewodniczącego BdV dr Hansa Kruegera, jego zastępcy Wenzla Jakscha i rzecznika Ziomkostwa Pomorzan Filipa von Bismarcka. Spośród imprez odnotować należy zorganizowaną w Stanach Zjednoczonych wędrującą wystawę „Berlin”, która czynna jest bez przerwy od 9 kwietnia br. i, ze względu na aktualność spraw Berlina zachodniego, organizatorzy stale ją powiększają, aktualizują (filmami itp.) i przedłużają.

2. Problem uzbrojenia NRF w broń nuklearną

W gronie silnych militarnie sojuszników amerykańskich odgrywają Niemcy zachodnie poważną rolę; dotychczas nie na tyle jednak zaufania godną, by zachodnioniemieckim kołom wojskowym dać do rąk broń nuklearną, co grozić by mogło każdej chwili katastrofą światową. Echa tego stanowiska znaleźć można również w publicystyce zachodnioniemieckiej, szczególnie po pierwszym zetknięciu się i rozmowach Adenauera z Kennedy'm w Waszyngtonie:

„Lecz mimo całkowitej rezerwy, kanclerz musiał zauważyć, że jego kontrahent nie nazywa się Eisenhower. Wszędzie mógł wyczuć opory, które nowy prezydent amerykański okazywał militarnemu krzepnięciu Republiki Federalnej; ilekroć w grę wchodziło zagadnienie nuklearnego uzbrojenia”¹⁷.

¹⁶ „Sueddeutsche Zeitung” z dn. 20. 6. 1961 r.

¹⁷ „Deutsche Soldaten Zeitung und National Zeitung” z dn. 12. 5. 1961 r.

Podkreślić należy trzydniową wizytę w Bonn amerykańskiego teoretyka strategii wojny konwencjonalnej A. Kissingera (od 10. do 12. 5. 61 r.). Prowadził on głównie rozmowy z min. Straussem i posłami opozycji na temat dokonania analizy strategii NATO, stosownie do nowych założeń administracji amerykańskiej. Dotyczą one w głównej mierze:

„...ukształtowania stosunku między obroną konwencjonalną i atomową w Europie, a zwłaszcza w zakresie stacjonowania i struktury dowództwa taktycznych broni atomowych... Tu właśnie Kissinger — który stoi na stanowisku odsunięcia z linii frontu broni atomowej i stworzenia odrębnej, wyłączonej jednostki atomowej — znalazł się w sposób oczywisty w obliczu przeciwstawnych argumentów straussowskich... Wzajemne przekonywania się posiadają charakter płynny i w konsekwencji bońskich rozmów Kissingera będą one nadal kontynuowane”¹⁸.

I jeszcze jeden głos:

„Niemcy nie zgodzili się z tą nazbyt subtelną koncepcją (Kissingera — przyp. M. J.) i poparli w kilka dni później amerykańskiego szefa sztabu Deckera, stwierdzając dosłownie: w wypadku wojny przypuszczalnie nie będzie trzeba apelować o broń atomową... Dlaczego właśnie Strauss przeciwstawia się ideom amerykańskim? Odpowiada sam sobie, mówiąc (ogólnie): 'śmieszne jest myśleć, że można zlokalizować wojnę w Europie'”¹⁹.

*

Dwutygodniowa wizyta ministra Straussa w USA (od 13. do 31. 5. 61 r.) obejmowała rozmowy w *Pentagonie* z ministrem obrony McNamara, jego współpracownikami oraz licznymi politykami amerykańskimi pod hasłem „konieczności wykazania solidarności Zachodu w związku z radzieckim zagrożeniem Berlina”. Strauss kontynuował dyskusję na temat obecnych i przyszłych planów (m. in. plan uzbrojenia *Bundeswehry* — MC-70) oraz niemiecko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie wojskowej. W San Francisco wygłosił przemówienie wzywając Zachód do zainicjowania politycznej ofensywy w odpowiedzi na „globalne zagrożenie ze strony komunizmu”. Potępił również plan Rapackiego, uważając go za postulat stworzenia potencjalnej „próżni”, którą mógłby wypełnić Związek Radziecki. Postulując „jedność atlantycką” wskazał, że cele militarne winny nosić charakter defensywny, natomiast cele polityczne — ofensywny.

Oprócz pozytywnej oceny wizyty Straussa w Waszyngtonie przez prasę zachodniemiecką i powściągliwości, jeżeli chodzi o głosy amerykańskie, napatkać można również takie komentarze:

„Wizyta Straussa w Waszyngtonie wypadła na moment opublikowania w politycznym magazynie 'Reporter' dużego artykułu na temat zachodniemieckiego ministra obrony; pismo owe czytane jest przez wielu członków rządu amerykańskiego. Autor artykułu stwierdza: 'Strauss należy bezwzględnie do najpopularniejszych osobistości w NRF'. Urzędnicy amerykańskiego rządu powiedzieli: 'Trudność ze Strausssem polega na tym, że nie rozumie on Niemiec'. Autor artykułu podkreśla jednak, że nie podziela tego mniemania i stawia pytanie, czy przypadkiem nie jest właśnie tak, że Niemcy nie rozumieją Straussa”²⁰.

W listopadzie 1960 r. kanclerz Adenauer wystąpił po raz pierwszy z żądaniem przekazania NATO broni atomowej; oczywiście w tej myśli, że prawo korzystania z niej przypadnie również w udziale Niemcom zachodnim jako partnerowi atlantyckiego *gremium*. O ile rząd Eisenhowera zajął w tej kwestii pozytywne stanowisko (stosownie do planu Herter—Norstad), o tyle nowa administracja Kenne-

¹⁸ „Sueddeutsche Zeitung” z dn. 15. 5. 1961 r.

¹⁹ „Journal de Genève” z dn. 1. 6. 1961 r.

²⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 17. 7. 1961 r.

dy'ego ustosunkowała się do koncepcji Adenauera negatywnie, obwarowując ją szeregiem niesprecyzowanych do tej pory zastrzeżeń i warunków; praktycznie więc sprawa została zawieszona, co znalazło odbicie w rozmowach Adenauera z Kennedy'm prowadzonych w Waszyngtonie tegoż roku (od 12.—17. 4. 1961 r.)²¹.

W następstwie negatywnego stanowiska zajętego przez Kennedy'ego kanclerz Adenauer nie powracał do tej sprawy; tym bardziej, że w kołach rządowych USA coraz bardziej zaczęły zdobywać sobie posłuch tezy A. Kissingera, znanego amerykańskiego teoretyka strategii wojny konwencjonalnej, w szczególności dotyczące wyłączenia z pierwszej linii frontu broni nuklearnej i stworzenia z niej odrębnej jednostki. Mimo że kanclerz Adenauer nie poruszał problemu współdysponowania bronią atomową, to jednak wypowiadał się wiele razy za potrzebą zbrojeń atomowych, popierany przez ministra obrony Straussa.

Okres poprzedzający wybory w NRF pozbawiony był ostrzejszych akcentów na temat konieczności uzbrojenia nuklearnego i dopiero w wyniku wejścia na wokandę polityczną problemu Berlina zachodniego oraz na skutek ukonstytuowania się nowego rządu zachodnioniemieckiego, usztywniły się żądania NRF dotyczące uzbrojenia atomowego. W wyniku bowiem układu koalicyjnego, zawartego między CDU a FDP, określono wyraźnie, że nowy rząd będzie dokładał wysiłków, aby NATO posiadała prawo decydowania o zastosowaniu broni atomowej: znowu z ukrytą myślą, że skorzysta na tym *Bundeswehra*.

Tymczasem prasa amerykańska ujawniła wiadomość, że rząd Kennedy'ego miał się spotkać z nieoczekiwaną sugestią rządu zachodnioniemieckiego, która dawała do zrozumienia, iż Bonn zmuszone będzie zastanowić się nad dalszym swoim udziałem w NATO, o ile nie otrzyma uzbrojenia nuklearnego na równi z pozostałymi członkami NATO. Wprawdzie min. Strauss zdementował tę sugestię, lecz mimo to wywarła ona złe wrażenie zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w W. Brytanii.

Niemniej koła *Pentagonu* potwierdziły dotychczasową politykę zmierzającą do dalszego wyposażenia *Bundeswehry* (broń raketowa i wyrzutnie atomowe, znajdujące się pod „kluczem amerykańskim”) i to ustami wiceministra obrony USA Gilpatrica, który przebywał w Bonn (od 23. do 24. 10. 61 r.) i prowadził na ten temat rozmowy ze Straussem.

Na kilka dni przed wizytą Adenauera w Waszyngtonie (od 20. do 22. 10. 61 r.) kanclerz Adenauer oświadczył w obecności dziennikarzy amerykańskich, że NATO powinna uzyskać możliwość zastosowania broni nuklearnej, nawet bez decyzji prezydenta Stanów Zjednoczonych.

O tym, że tego rodzaju wypowiedzi nosiły charakter szantażu, obliczonego „na wyrost”, szczególnie w związku z oczekującą prezydenta Kennedy'ego rozmową z Adenauerem, dowodzą m. in. następujące głosy prasy zachodnioniemieckiej:

„W zasadzie USA nie mają zastrzeżeń co do mocno ograniczonej możliwości korzystania z broni atomowej przez NATO. W Waszyngtonie istnieje jednakże zastrzeżenie dotyczące praktycznego rozwiązania problemu 'piętnastu palców na cynglu'. Kto powinien w razie zaistnienia poważnego incydentu otrzymać władzę decydowania w imieniu wszystkich piętnastu państw członkowskich?... Chociaż wyjaśnienie problemu atomowego jest tak ważne — jeżeli powstanie potrzeba obrony w Niemczech zachodnich — oczekuje się, że z chwilą powrotu waszyngtońskich podróżników, w pierwszej linii przywiozą oni klarowny obraz naszej pozycji w wielkiej rozmowie Wschód—Zachód”...²².

Mimo że w lakonicznym komunikacie po zakończeniu waszyngtońskich rozmów Adenauera z Kennedy'm nie ma wzmianki o problemie nuklearnym, to jed-

²¹ Por. M. Jaśkowski, Kontakty rządu bońskiego z nową administracją amerykańską, „Przegląd Zachodni” nr 4/1961, s. 399—401.

²² „Neue Rhein Zeitung” z dn. 20. 11. 1961 r.

nak wiadomo, że w drugim dniu rozmów poruszali oni zagadnienie wyposażenia NATO w „niezależną siłę atomową”, a tym samym przekształcenia jej w czwarte mocarstwo nuklearne; w każdym razie Adenauer nie otrzymał w tym zakresie żadnej konkretnej odpowiedzi. Późniejsza wypowiedź ministra spraw zagranicznych Schroedera wskazuje, że zagadnienia tego nie tylko nie usunięto z płaszczyzny rozmów zachodnioniemiecko-amerykańskich, lecz że wniesione zostanie pod obrady grudniowej konferencji członków NATO w Paryżu.

3. Problem berliński

Stanowisko Bonn przed spotkaniem wiedeńskim premiera Chruszczowa z prezydentem Kennedy'm znajduje odbicie w głosach prasy światowej. Na ten temat „Sueddeutsche Zeitung” pisała:

„Adenauer nie kwapi się o nowe spotkanie z prezydentem przed jego rozmowami z Chruszczowem... Nie istnieje w tej mierze żadna potrzeba ani konieczność, ponieważ kanclerz jeszcze niedawno temu miał okazję wyczerpująco porozmawiać z Kennedy'm na temat wszystkich ważnych dla Niemiec spraw... Ponadto podkreśla się, że rząd federalny, w związku z ponowionymi i wzmocnionymi gwarancjami berlińskimi, pokłada nieograniczone zaufanie w nowym rządzie amerykańskim”²³.

„Die Tat”:

„Na domiar słyży się (w Bonn — przyp. M. J.), że Kennedy po rozmaitych niepowodzeniach, których wpieryw doznał na Kubie a potem w Laosie, w obecnej chwili w jak najmniejszym stopniu nie będzie skłonny dać Rosjanom widoków na uzyskanie w Europie jakichkolwiek koncesji, jak to w swoim czasie zasygnalizował poprzednik jego w Camp David (mowa o Eisenhowerze — przyp. M. J.)²⁴.

I wreszcie „New York Herald Tribune”:

„Często wyrażane ustami Adenauera zaufanie do osoby prezydenta Kennedy'ego przypisać należy w głównej mierze brakowi u niego wątpliwości, co do zasięgu bezpośrednich dyskusji amerykańsko-radzieckich na temat potencjalnie niebezpiecznych problemów niemieckich i Berlina”²⁵.

Podczas spotkania wiedeńskiego (od 3. — 4. 6. 61 r.) wręczył Chruszczow Kennedy'emu dwa memoranda („Trybuna Ludu” z 12. 6. 61), które precyzowały stanowisko ZSRR w najbardziej palących zagadnieniach międzynarodowych; memoranda te wywołały szereg komentarzy prasowych:

„Nigdy nie zgodzimy się (powiedział Adenauer) na rosyjskie żądania. Chcemy samostanowienia i wolności dla całego narodu... Dobrze się stało, że obecnie wiemy, czego chcą Rosjanie. Obecnie może Zachód uzgodnić swe stanowisko w sprawie koniecznych środków”²⁶.

„Musimy domagać się od polityki zagranicznej Zachodu również obecnie jeszcze, aby nie zamurował żadnej drogi do zjednoczenia, aby niczego takiego nie uczynił, co mogłoby się przyczynić do spetryfikowania rozbitcia...”²⁷

„...Istnieje jedyna, niepewna, lecz rokująca powódzenie możliwość w tych warunkach i w tak zaawansowanej godzinie dla zapobieżenia zamachowi na Berlin — jeżeli Ameryka jasno i stanowczo (*klipp und klar*) oraz bez żadnej dwuznaczności oświadczy, że dla obrony wolnego dostępu do Berlina nie da się

²³ „Sueddeutsche Zeitung” z dn. 18. 5. 1961 r.

²⁴ „Die Tat” z dn. 20. 5. 1961 r.

²⁵ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 23. 5. 1961 r.

²⁶ „Die Welt” z dn. 12. 6. 1961 r.

²⁷ „Die Zeit” z dn. 16. 6. 1961 r.

odstraszyć od zastosowania ostatecznej broni, że wreszcie Ameryka dla obrony Berlina gotowa będzie zapłacić cenę własnej egzystencji... Zamiast racjonalnie działać, jak to tylko jest możliwe, powinni oni (Amerykanie — przyp. M. J.) uwzględnić w swoich planowych założeniach pewien element irracjonalności”²⁸.

„My Niemcy nie potrzebujemy niepokoić się z góry. Duch Camp David nie będzie świętował swego stanu pierwotnego. Adenauer pokłada w Kennedy’u wielkie zaufanie”²⁹.

„Zachód będzie musiał zająć swe własne pozycje a rządowi federalnemu przypadnie w udziale niezwykle ważne zadanie”³⁰.

Memoranda ZSRR dotyczące problemu niemieckiego, odpowiedź Niemiec zachodnich na memorandum ZSRR do rządu NRF z dn. 17. 2. 1961 r. oraz odpowiedź trzech mocarstw na memorandum ZSRR doręczone prezydentowi Kennedy’emu podczas spotkania wiedeńskiego zostały następująco skomentowane w prasie:

„New York Herald Tribune”:

„Byłoby rzeczą mądrą polityki, jak mi (publicysta amerykański Walter Lippmann — przyp. M. J.) się wydaje, uznać fakt, że obu państw niemieckich nie da się połączyć w określonym terminie; aby sprostac tej sytuacji, byłoby rzeczą słuszną dla pozytywnej polityki Zachodu, nie obstawać przy nowych gwarancjach radzieckich — bez uważania tego faktu za wstydliwą koncesję”³¹.

„The Guardian”:

„... Twierdzenie Adenauera, że Rosjanie wzmagają napięcie w Europie, byłoby bardziej przekonujące, gdyby jego własna taktyka nie powodowała tego samego. Można by przyjąć, że tak doświadczony mąż stanu jak on zrozumie, iż jego główne cele opierają się na tym, aby zapewnić sprzymierzeńców o głębokim i silnym przywiązaniu Niemców zachodnich do demokracji. Niestety, taktyka wyborcza CDU dowodzi wręcz czegoś innego...”³².

„Neue Zuercher Zeitung”:

„Jak gdyby nie było już dość komplikacji, musiał oczywiście jeszcze wygłosić senator Mansfield — przywódca demokratów w senacie — jedną ze swoich licznych mów w sprawach zagranicznych na temat kwestii berlińskiej (senator Mansfield zaproponował m. in. oddanie Berlina w powiernictwo międzynarodowej instytucji albo stworzenie wolnego miasta z obszaru całego Berlina — przyp. M. J.)”³³.

Rząd NRF czuł się dotknięty sugestiami wysuniętymi przez senatora Mansfielda i oświadczył, że chociaż wyrażone zostały one w najlepszej wierze, to jednak nie odpowiadają żądaniom narodu niemieckiego, zmierzającego do „połączenia się w wolności”.

W sprawie Berlina „Frankfurter Rundschau” pisała:

„Również z innych względów konieczne jest, aby Zachód miał cel przed oczami, na który będzie mógł wziąć zdecydowany kurs, lecz bez hysterii. Berlin jest nie tylko obiektem sporu między Wschodem a Zachodem bądź między mocarstwami zachodnimi; jest on także kamieniem wewnątrzno-politycznej zwady w samej Europie”³⁴.

„Neue Rhein Zeitung” stwierdzała:

²⁸ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 19. 6. 1961 r.

²⁹ „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung” z dn. 10/11. 6. 1961 r.

³⁰ „Die Welt” z dn. 12. 6. 1961 r.

³¹ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 29. 6. 1961 r.

³² „The Guardian” z dn. 13. 7. 1961 r.

³³ „Neue Zuercher Zeitung” z dn. 17. 6. 1961 r.

³⁴ „Frankfurter Rundschau” z dn. 1. 7. 1961 r.

„Z praw Berlina nie uszczknięto małego nawet skrawka. Jak do tej pory, wyjątkowo dobrze!”³⁵.

*

W miarę, jak problem Berlina zachodniego i związane z nim sprawy niemieckie stają się dominującym faktorem w konsultacjach państw Zachodu oraz Wschodu i w miarę, jak wśród mocarstw zachodnich i państw neutralnych zaznaczają się wykluczać koncepcje i poglądy na rozwiązanie problemu Berlina i Niemiec — krystalizują się również w zachodnim obozie państw przekonania o konieczności pokojowego rozwiązania tych zagadnień, przy czym w głosach i komentarzach polityków oraz prasy światowej zwraca się coraz częściej uwagę na sztywne stanowisko rządu zachodniemieckiego w tych sprawach:

„Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, W. Fulbright, dogmał się od mocarstw zachodnich, aby w związku z rokowaniami na temat kryzysu berlińskiego przejęły inicjatywę w swe ręce. W przemówieniu telewizyjnym (z dn. 31 VII 61 r.) podkreślił Fulbright, że wprawdzie nie wierzy, aby premier Chruszczow zamierzał dopuścić w związku z kwestią berlińską do wojny atomowej; niemniej nie wskazuje na to, aby Chruszczow przy pomocy groźb dot. przepędzenia aliantów z Berlina, zamierzał bluffować”³⁶.

„... Pewne kręgi opinii niemieckiej, określone grupy pism, przemawiają w takim tonie, jakbyśmy pękali od siły naszych mięśni... Przeciwno Wschodowi rzucane są ostrzeżenia i groźby. Jeżeli bliżej się spojrzy, to wcale nie stawia się na własne siły, a pewne określone niemieckie grupy trzymają pod nosem Rosjan — pięść amerykańską. Jest to nie tylko nieprzyzwoicie, ale wzmacnia niemiecką skłonność do ludzenia się i przechodzenia do porządku nad faktami realnymi... Możliwie, że trzeba o własnym poczuciu siły głośno trąbić. To wszystko czynią Amerykanie, oni posiadają te siły i jeżeli pękna, rozwałą się wraz ze swymi własnymi mięśniami. Niestety, przyjęto śmiać się z pewnego chłopca, który powoływał się na dużego brata...”³⁷.

„Mimo że można nawet u wpływowego senatora amerykańskiego — który na szczęście nie ma wpływów na decyzje Kennedy'ego — nie brać zbyt poważnie pewnych politycznych nieporozumień, to jednak smutnie jest, że z całą świadomością zdobył się na wypowiedź (mowa o senatorze Fulbright'cie — przyp. M. J.)”³⁸.

Zarządzenie z dn. 13. 8. 61 r., wydane przez rząd NRD dla przeprowadzenia wzmocnionej kontroli na granicach sektorów Berlina zachodniego, było ciosem zadany konceptjom wysuwany, propagowanym i realizowanym przez rząd NRF. Fakt wprowadzenia ograniczeń w ruchu między częściami Berlina z jednoczesnym zachowaniem w mocy prerogatyw zastrzeżonych dla mocarstw zachodnich powiększył konsternację i bezradność rządu bońskiego. Oto komentarze prasy NRF w tej sprawie:

„... Już w niedzielę (w dn. 13. 8. 61 r.) pokwitował ambasador amerykański Dowling z dużym umiarkowaniem nadchodzące co godzinę komunikaty o sytuacji w Berlinie. Podczas gdy pełni troski Niemcy pozostawali ze sobą we wzajemnym kontakcie telefonicznym, dyplomata uprzyjemniał sobie czas w amerykańskiej dzielnicy Godesbergu — Plittersdorf, asystując przy rozgrywkach młodzieży amerykańskiej, prowadzonych w ramach basebalowych mistrzostw Europy. Placówki amerykańskie w Berlinie otrzymały polecenie miszkowania zachodnioberlińskich władz; zarządzenia wschodnie nie były skierowane przeciwko Berlinowi zachodniemu i na zachodniej stronie granicy sektorów poządane są spokój i porządek...”

³⁵ „Neue Rhein Zeitung” z dn. 19. 7. 1961 r.

³⁶ „Neue Zuercher Zeitung” z dn. 1. 8. 1961 r.

³⁷ „Neue Rhein Zeitung” z dn. 29. 7. 1961 r.

³⁸ „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung” z dn. 2. 8. 1961 r.

„... Adenauer (podczas przemówienia telewizyjnego — przyp. M. J.): NATO będzie oczywiście zmuszona zająć się jeszcze kwestią Berlina... Nie ma żadnych powodów do nastrojów panicznych. Lecz postaramy się wraz z naszymi sprzymierzeńcami stanąć w powstałej sytuacji na wysokości zadania.

„Brentano: Sądzę, że ma Pan całkowitą rację. Nie ma żadnych powodów do nastrojów panicznych. Musimy uważać te pociągnięcia za składową część wojny nerwów i ja wierzę, że Zachód da sobie z tą wojną i z tą sytuacją w sposób solidarny radę...”

„Było to najbardziej obfitujące w konsekwencje wydarzenie spośród wszystkich niepowodzeń kanclerza. Były sekretarz stanu a obecny przewodniczący komisji EWG prof. Hallstein, powiedział pewnego razu, podczas swej bońskiej kadencji, że trzeba również umieć przyjmować konsekwencje tego, co się chciało; dla kanclerza konsekwencje te rozpoczęły się teraz. Rząd jego — jak to obecnie mógł triumfalnie stwierdzić pierwszy minister spraw wewnętrznych Adenauera Gustaw Heinemann — otrzymał przy bramie brandenburskiej odpowiedź na swoją dwunastoletnią fałszywą politykę dotyczącą Niemiec”³⁹.

Nadburmistrz Berlina zachodniego Willy Brandt w liście do prezydenta Kennedy'ego pisał:

„... Nie obiecuję sobie po tego rodzaju krokach (dot. konieczności podjęcia rokowań z ZSRR — przyp. M. J.) żadnych istotnych zmian materialnych w obecnej sytuacji i nie bez uczucia gorzyc myślę o oświadczeniu, kiedy to odrzucono możliwość rokowań z Rosjanami z tego powodu, że nie należy prowadzić negocjacji pod presją. Obecnie znajdujemy się w sytuacji przymusowej a już słyszę, że nie da się odrzucić konieczności prowadzenia rokowań. W takim położeniu o wiele bardziej ważne jest ujawnić co najmniej polityczną inicjatywę, jeżeli możliwości podjęcia inicjatywy rokowań są tak nikłe”⁴⁰.

Na przekór presji psychologicznej i dyplomatycznej bardziej wojowniczych czynników oficjalnych i nieoficjalnych w NRF, domagających się zaostrzenia kompleksowych represji na zarządzenie graniczne NRD, mocarstwa zachodnie nie były do tego skore i oparły się tym żądaniom. W związku z tym „Die Welt” w trzech kolejnych numerach pisała:

„... Mimo oświadczenia kanclerza Adenauera oraz szeregu innych czołowych polityków zachodniemieckich, jakoby Zachód przewidywał zastosowanie retorsji wobec bloku radzieckiego, a to za pomocą sankcji gospodarczych, w Waszyngtonie panuje przekonanie, że tego rodzaju kurs byłby za wczesny. Alianci są w sposób widoczny zgodni co do tego, że należy wstrzymać się od tego rodzaju sankcji do momentu, gdyby ich własne prawa w Niemczech zostały okrojone”⁴¹.

„... Grupa robocza czterech mocarstw zajmująca się zagadnieniem Berlina spotkała się ponownie (w Waszyngtonie w dn. 16. 8. 61 r. przyp. M. J.) i niemiecki ambasador w USA Grewe — biorący udział w posiedzeniu — potwierdził rozczarowanie, które wywołała w Republice Federalnej rezerwa mocarstw zachodnich. Szef prasowy amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych White oświadczył, że wie o enuncjacjach Grewego i nie ma nic na ten temat do powiedzenia. Nie wie jednak nic na temat zaistniałej różnicy zdań między przedstawicielami czterech mocarstw”⁴².

„... To, co myślał mieszkający Berlina zachodniego jest ważne dla wszystkich. Lecz to co myślał w New Delhi, w Rangunie, w Kairo oraz — w związku ze zbliżającą się konferencją krajów neutralnych — w Belgradzie, jest również ważne. Jest to ważne dla nich, o czym chciałoby się przekonać Niemców... Niezależnie od tego trzeba również wiedzieć, że Waszyngton ograniczył w sposób wyraźny swe zobowiązania w Niemczech; jak to powiedział w swoim przemówieniu drugi naj-

³⁹ „Der Spiegel” z dn. 23. 8. 1961 r.

⁴⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 19. 8. 1961 r.

⁴¹ „Die Welt” z dn. 16. 8. 1961 r.

⁴² „Die Welt” z dn. 17. 8. 1961 r.

wyższy urzędnik w ministerstwie spraw zagranicznych, Stany Zjednoczone nie zagwarantowały wolności Niemcom zamieszkałym w strefie, a zobowiązały się na podstawie swoich praw i obowiązków wypływających z sojuszu jedynie w stosunku do Niemców w Berlinie zachodnim i w Niemczech zachodnich⁴³.

W Niemczech zachodnich zbliżał się okres przedwyborczy, co w znacznej mierze wpłynęło na przytłumienie rozmów zachodnioniemiecko-amerykańskich w kwestiach spornych związanych z problemem Berlina zachodniego. Wybory do *Bundestagu* (w dn. 17. 9. 61 r.) przyniosły rządzącej partii *CDU/CSU* utratę ponad 4 procent głosów, a jednocześnie utratę bezwzględnej większości w parlamencie; osłabiło to w dużym stopniu dotychczasową pozycję Adenauera i znalazło niebawem swój wyraz w trudnościach uformowania przez niego nowego rządu.

„Ameryka obserwowała wybory niemieckie ze ścisłym obiektywizmem, przysłuchując się milcząco w najgorętszym okresie wyborczym licznym oświadczeniom partii na temat Berlina i spraw ogólnoniemieckich. Nie tylko koła oficjalne Waszyngtonu, lecz również tzw. wielka prasa zaniechały wszystkiego, co mogłoby być potraktowane jako mieszanie się do walki wyborczej. Obecnie okres ochrony już minął i poważne rozmowy między Waszyngtonem a Bonn dotyczące istoty całego problemu muszą się szybko rozpocząć⁴⁴.”

Nieustępliwe stanowisko rządu zachodnioniemieckiego wobec propozycji radeckich, jak również wobec usiłowań rządu waszyngtońskiego ustalenia ewentualnej platformy rozmów amerykańsko-radeckich, zbiegło się z wypowiedzią (w dn. 22. 9. 61 r.) specjalnego przedstawiciela prez. Kennedy'ego w Berlinie zachodnim gen. L. Clay'a, który stwierdził, że „trzeba się liczyć z politycznym istnieniem dwóch państw niemieckich”. W ślad za tym w kołach waszyngtońskich zaczęły kiełkować sugestie, zmierzające do poddania rewizji dotychczasowej linii politycznej wobec Niemiec zachodnich.

Echa tych spraw znajdujemy w głosach prasy. „Die Zeit”:

„...Waszyngtońscy politycy, gdy mówią na temat niemieckich sprzymierzeńców, zachowują się obecnie jak lekarze, którzy wiedzą, że amputacja jest nie do uniknięcia a jednak wzdragają się powiedzieć pacjentowi prawdę. Nie dlatego, aby wierzyli, że nie przeżyje zabiegu operacyjnego, lecz z tej przyczyny, że obawiają się z jego strony gwałtownych i złych reakcji, jako że nie jest do zabiegu przygotowany... Jeżeli jest mowa o pełnym goryczy dialogu między Bonn a Waszyngtonem, to należy to skorygować i dosadniej określić: raczej będzie to monolog. Jakiegokolwiek byłoby rozstrzygnięcie padnie ono w Waszyngtonie. Czasy, kiedy Bonn posiadało prawo weta minęły bezpowrotnie⁴⁵.”

„Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung”:

„...Tumany mglistych plotek i spekulacji, które napływają do nas spoza Atlantyku, mówią — dzięki Bogu — mało na temat oficjalnego stanowiska w amerykańskiej polityce. Kennedy milczy i tym samym czyni dobrze. Rząd francuski milczy również, ockąd przeciwstawił się zdecydowanie zbyt późniejszym rokowaniom Wschód—Zachód, a także bojaźliwej gotowości do ustęps.wa. Obecny niepokój i niepewność międzynarodowej sytuacji niech będą nauczką dla Niemców, gdzie posiadają swoich najbardziej pewnych przyjaciół⁴⁶.”

I jeszcze głos z lamów „Neue Zuercher Zeitung”:

⁴³ „Die Welt” z dn. 18. 8. 1961 r.

⁴⁴ „Die Tat” z dn. 21. 9. 1961 r.

⁴⁵ „Die Zeit” z dn. 8. 9. 1961 r.

⁴⁶ „Deutsche Zeitung mit Wirtschaftszeitung” z dn. 26. 9. 1961 r.

„...To, co powiedział Clay na drażliwy temat, który będzie przedmiotem rozmów w przyszłych debatach państw zachodnich z Chruszczowem, mieści się w granicach od dawna i często dyskutowanych możliwości”⁴⁷.

Wśród oficjalnych czynników rządu bońskiego oraz wśród kół parlamentarnych NRF sceptyczne, pełne zastrzeżeń i rezerwy stanowisko rządu amerykańskiego znalazło swe odbicie w usiłowaniach zastosowania wobec opinii amerykańskiej presji psychologicznej często nie pozbawionej daleko idących akcentów politycznych. Przypomniano także rządowi amerykańskiemu o zobowiązaniach w stosunku do NRF, wynikających z układów paryskich oraz z postanowień sesji rady Nato w grudniu 1954 r.

Zjawisko to potwierdzają głosy prasy niemieckiej. Oto fragment wypowiedzi min. Straussa:

„...Jestem zmartwiony z powodu niewłaściwych nastrojów, które pojawiły się tu i tam wśród społeczeństwa (Niemiec zachodnich — przyp. M. J.). Jest to bardzo niebezpieczne zjawisko; dostarcza ono wody na młyn rosyjski, przez przeciwstawianie Niemców Amerykanom. ...Mówię to ze względu na trudność urobienia sobie jasnego i jednoznacznego obrazu polityki amerykańskiej, który pojawił się na skutek pewnych niejasnych sformułowań... Wygląda to na politykę zmierzającą do ocalenia Berlina i utraty Niemiec”⁴⁸.

W tej sprawie „Stuttgarter Zeitung” pisała:

„...W każdym razie, zarówno w dyplomatycznych jak i parlamentarnych kołach (bońskich — przyp. M. J.) zwraca się uwagę, że Republika Federalna znajduje się w niezwykle ciężkim położeniu... Koncepcja przyszłej polityki zagranicznej, którą dyskutuje się obecnie w kołach parlamentarnych opiera się na możliwości uaktywnienia polityki wschodniej — również przez nawiązanie stosunków dyplomatycznych z państwami bloku wschodniego”⁴⁹.

W tym okresie odnotować należy kilka ważnych wydarzeń: Przemówienie prezydenta Kennedy'ego na forum ONZ (w dn. 25. 9. 61 r.), w którym kierownik administracji amerykańskiej, omawiając problem berliński w ramach ewentualnych przyszłych negocjacji postawił go w szerszym kontekście spraw, uważając go za bardziej doniosły aniżeli los samych Niemiec. Ogólny ton przemówienia był stanowczy; mimo to pozostawił duży margines elastyczności. Rozmowy prowadzone na temat problemu berlińskiego między ministrem Gromyką a sekretarzem stanu Ruskim. Wymiana nie publikowanych listów między kanclerzem Adenauerem a prez. Kennedy'm, przy czym kanclerz wypowiedział się na temat wstępnych rozmów radziecko-amerykańskich i między mocarstwami zachodnimi oraz konsultacji prowadzonych na szczeblach ambasadorów. Wywiad telewizyjny ambasadora NRF Wilhelma Grewego, który położył m. in. nacisk na niebezpieczeństwo różnicowania interesów niemieckich i amerykańskich. Spotkanie prez. Kennedy'ego z ministrem Gromyką. Niecierpliwłość wykazywana przez rząd amerykański z powodu opóźniania terminu utworzenia nowego rządu zachodniemieckiego, co w konsekwencji utrudnia przeprowadzenie autorytatywnych konsultacji amerykańsko-zachodniemieckich.

Echa tych wydarzeń i spraw z nimi związanych znajdujemy w prasie światowej. „Die Tat” pisała:

„...To wyłączenie zagadnienia niemieckiego w wielkiej mowie (prez. Kennedy'ego — przyp. M. J.) na forum ONZ było wyraźne i przypało obserwatorów niemieckich przy ONZ o niepokój”⁵⁰.

⁴⁷ „Neue Zuercher Zeitung” z dn. 1. 10. 1961 r.

⁴⁸ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 2. 10. 1961 r.

⁴⁹ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 27. 9. 1961 r.

⁵⁰ „Die Tat” z dn. 3. 10. 1961 r.

„...Dopóki trwają rozmowy między sekretarzem stanu a ministrem Gromką, dopóty sprawy niemieckie pozostają wyłączone z wszelkich publicznych oświadczeń, jeżeli wychodzą poza stanowcze zobowiązania dla zachowania wolności Berlina”⁵¹.

W wywiadzie telewizyjnym ambasador Grewe powiedział m. in.:

„...Nie powinniśmy nie niedoceniać również naszej wagi, gdyż dzisiaj jesteśmy w stanie całkowicie zapobiec takiej sytuacji, w której określone rozwiązanie zagadnień można by było przeprowadzić bez naszej akceptacji”⁵².

„Le Monde” oceniając stosunki NRF z USA, komentował:

„...Z obserwacji ambasadora Grewego i innych obserwatorów wynika, że kryzys stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich, który zarysował się od 13 sierpnia (zarządzenia władz NRF dotyczące granic Berlina zachodniego — przyp. M. J.), doszedł do punktu krytycznego... One (Niemcy zach. — przyp. M. J.) czują, że znalazły się nie przed określoną linią polityczną, ale przed zasłoną, za którą dyletantyzm, defetyzm i długo tłumione resentymenty antyniemieckie ogarniają swymi wyziewami charakterystyczny brak woli”⁵³.

O oświadczeniu Kennedy’ego „Stuttgarter Zeitung” pisze:

„...Wyraził on (prez. Kennedy — przyp. M. J.) nadzieję że Republika Federalna — po utworzeniu nowego rządu w Bonn — weźmie z większą energią udział w kształtowaniu polityki odnośnie do Niemiec i Berlina. Za oświadczeniem prezydenta kryje się narastające niezadowolenie z powodu nikłych postępów, które w ciągu ostatnich tygodni poczyniono w trakcie rozmów zachodnich ambasadorów w zakresie berlińskiej polityki Zachodu. W amerykańskich kołach rządowych ujawniła się różnica zdań co do nastawienia Republiki Federalnej, ponieważ progresywnie uszytniła swe stanowisko”⁵⁴.

„Neue Rhein Zeitung” zaś stwierdzała:

„...W historii atlantyckiego sojuszu zdarzyło się po raz pierwszy, że państwo przewodzące wolnemu Zachodowi udzieliło jednemu z partnerów wyraźnej nagany”⁵⁵.

Kryzys „berliński” w stosunkach między USA a NRF zaczął wchodzić w fazę pełną nieufności i braku zgody między obu partnerami; tym bardziej potęgował się ten stan w związku z objawami zniecierpliwienia występującymi w rządzie amerykańskim na tle trudności w ukonstytuowaniu się nowego rządu NRF. Na ochłodzenie się stosunków wpływała także wzrastająca krytyka Stanów Zjednoczonych spotykana w głosach prasy zachodnioniemieckiej oraz stosowanie niezwykłych metod (przesyłanie listów, czasopism do USA, prywatne wizytowanie urzędów waszyngtońskich) dla pozytywnego urobienia sobie opinii amerykańskiej. Z drugiej strony na irytację i nieufność Niemców wpływały oświadczenia na temat amerykańskich ustępstw składane przez kongresmanów i senatorów; także sprzeczne względnie niepełne informacje nadchodzące z Waszyngtonu i z różnych stolic zachodnich dotyczące stanu rozmów i konsultacji w sprawie Berlina zachodniego. W kontekście tych zjawisk podkreślić trzeba dużą aktywność i poważną rolę, jaką w konsultacjach z Waszyngtonem odgrywał podróżujący w tym okresie między Bonn a Waszyngtonem ambasador NRF w USA Wilhelm Grewe. Jednocześnie w tym czasie zaczynają pojawiać się głosy, aby — mimo pozorów będących w istocie odbiciem aktualnych realiów politycznych — Niemcy

⁵¹ „Die Tat” z dn. 3. 10. 1961 r.

⁵² „Die Tat” z dn. 11. 10. 1961 r.

⁵³ „Le Monde” z dn. 14. 10. 1961 r.

⁵⁴ „Stuttgarter Zeitung” z dn. 13. 10. 1961 r.

⁵⁵ „Neue Rhein Zeitung” z dn. 15. 10. 1961 r.

zachodnie zaufały administracji Kennedy'ego, tym bardziej że nie może być mowy o uregulowaniu problemu berlińskiego kosztem Niemiec. Coraz więcej zaczyna się również mówić o bliskiej już podróży do Waszyngtonu przyszłego kanclerza celem odbycia rozmów z prez. Kennedy'm na temat spraw berlińskich i niemieckich oraz dla ustalenia ewentualnej płaszczyzny przyszłych rozmów z ZSRR. Prasa światowa poświęciła tym zagadnieniom wiele miejsca. „New York Herald Tribune” pisała:

„...Prawdą jest, że dzisiejszy Berlin zachodni jest odcięтым miastem bez przyszłości. Negocjowanie nie oznacza wcale, by odstępować od tego co posiadamy, lecz by targować się o więcej aniżeli jest potrzebne i o to, czego jeszcze nie posiadamy. To czego nie mamy — nie mamy otwartej przyszłości dla Berlina zachodniego. Jeżeli chce się przeprowadzić korzystne negocjacje, wówczas Niemcy zachodnie powinny przestać krzyczeć, że każda rozmowa będzie zdradą z naszej strony; i aby wyolbrzymić jeszcze zdradę, że to może uwolnić ich pod względem moralnym i politycznym od obowiązku wierności do Zachodu. My Niemców nie zdradzamy i mimo historycznego tonu musimy sprawy kontynuować i żywić jednocześnie nadzieję, że Niemcy zechcą się nam odplacić tą samą monetą”⁵⁶.

„Neue Zuercher Zeitung”:

„...Polityczne zachowanie się Bonn stoi w jakiejś dziwnej sprzeczności do dalekosiężnych i coraz bardziej przytłaczających trosk. Od tygodni majsterkuje się tu wokół koalicji i platformy rządowej, tak jakby żyło się w czasach normalnych i pozbawionych problemów. I nikt nie wydaje się uważać pośpiechu za nakaz chwili, by Bonn doczekało się wreszcie rządu wyposażonego w autorytet i sformowanego na zasadzie pełnej odpowiedzialności koalicji, aby móc skuteczniej aniżeli obecnie reprezentować interesy niemieckie w Waszyngtonie”⁵⁷.

„New York Herald Tribune”:

„...Niemcy zachodnie kategorycznie sprzeciwiają się każdej dyskusji z Rosjanami na temat spraw związanych z bezpieczeństwem Europy (chodzi o strefę zbrojeń rozrzedzonych względnie strefę bezaatomową — przyp. M. J.), przy czym argumentują, że zamrożenie obecnie pozycji atomowej z wyłącznym odniesieniem do Niemiec mogłoby wzbudzić w społeczeństwie niemieckim uczucie, iż traktowane jest jako partner drugorzędny”⁵⁸.

„Frankfurter Rundschau”:

„Prezydent amerykański położył nacisk, w swoim odrębnym liście z 14 października podkreślającym pilność wyjaśnienia założeń polityki zagranicznej Niemiec, że ucieszy go wiadomość, gdy będzie mógł powitać wkrótce w Waszyngtonie nowego szefa rządu po parlamentarnym wyborze kanclerza. Kanclerz odpowiedział na to rządowi amerykańskiemu na drodze dyplomatycznej, że jest gotów przyjechać do Waszyngtonu...”⁵⁹.

„New York Herald Tribune”:

„...Cele Zachodu nie mogą być osiągnięte za pomocą wojny, która zniszczy całą Europę. Nie mogą być osiągnięte przy pomocy gróźb ani bluffu bądź też przez samooszukiwanie siebie, że gdy będzie się bluffować wystarczająco mocno, wówczas Chruszczow nie pozna się na naszym bluffie i zaraz podniesie rękę do góry”⁶⁰.

„Time”:

⁵⁶ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 17. 10. 1961 r.

⁵⁷ „Neue Zuercher Zeitung” z dn. 18. 10. 1961 r.

⁵⁸ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 18. 10. 1961 r.

⁵⁹ „Frankfurter Rundschau” z dn. 23. 10. 1961 r.

⁶⁰ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 24. 10. 1961 r.

„...W ostatnim tygodniu posłał (Adenauer — przyp. M. J.) ambasadora Grewe do Waszyngtonu z zaleceniami przedstawienia niektórych aspektów dotyczących stanowiska Niemiec. A więc: Bonn nie może zaakceptować uznania *de facto* NRD, chociaż pod pewnymi warunkami gotowe jest rozmawiać z Niemcami wschodnimi na temat przygotowań dla przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich. Niemcy zachodnie nie mogą zgodzić się na żaden akt, który sformalizowałby linię Odra—Nysa jako granicę między Niemcami wschodnimi a Polską. Nie mogą również przyjąć żadnego projektu w zakresie *disengagement* w Europie środkowej oraz żadnego planu zmierzającego do zneutralizowania Niemiec pod względem uzbrojenia nuklearnego”⁶¹.

Podróż kanclerza Adenauera do Waszyngtonu stawała się coraz pilniejsza. Szeręg niewyjaśnionych problemów i różnice między obu partnerami wobec potrzeby uzgodnienia stanowiska i stworzenia platformy dla przyszłych negocjacji z Związkiem Radzieckim nagliły. Na ten temat FAZ pisała:

„...Strona amerykańska uważa, że dopiero odwiedziny kanclerza w Waszyngtonie będą mogły całkowicie rozproszyć obawy niemieckie odnośnie do rzekomej rewizji polityki amerykańskiej w zagadnieniach niemieckich”⁶².

Również strona amerykańska wyrażała te same obawy:

„...Od dawna broni się Waszyngton przed każdą formą niemieckiej polityki 'huśtawki' między Wschodem a Zachodem i z tej przyczyny — jak docho- dzą głosy — całe zaufanie do osoby Adenauera, jako odpowiedzialnego architekta konsekwentnej niemieckiej polityki powojennej, posiada decydujące znaczenie”⁶³.

W dn. 7 listopada Konrad Adenauer został wybrany po raz czwarty kanclerzem Niemieckiej Republiki Federalnej, a w kilka dni później (14 listopada 61 r.) uformował się nowy gabinet zachodnioniemiecki*.

Pewne światło na sytuację polityczną rzuca w tym okresie rozmowa, którą przeprowadził w Moskwie premier Chruszczow z ambasadorem zachodnioniemieckim w ZSRR — Hansem Krollem. Kroll zaproszony został przez premiera Chruszczowa do wyrażenia zdania na temat rozwiązania spornego problemu berlińskiego.

Kroll wyraził wówczas sugestie, które podajemy poniżej za „New York Herald Tribune”:

1. „że wielka czwórka zgadza się na nowy statut Berlina zachodniego, który gwarantowałby całkowitą wolność dla mieszkańców Berlina zachodniego i wolny dostęp do tego miasta od zachodu;
2. że Związek Radziecki podpisując odrębny traktat pokojowy z Niemcami wschodnimi zagwarantuje prawa mocarstw zachodnich w Berlinie zachodnim;
3. że rozpoczną się rozmowy w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec zachodnich oraz na temat całkowitego rozbrojenia;
4. że sojusznicy i Związek Radziecki osiągną porozumienie dla zaprzestania dwustronnej prowokacyjnej propagandy”⁶⁴.

Rząd Republiki Federalnej odmówił wypowiedziom ambasadora Krolla swej autoryzacji twierdząc, że były to jego osobiste sugestie.

W przededniu wizyty kanclerza Adenauera u prez. Kennedy’ego, na którą kierownik rządu zachodnioniemieckiego wybierze się obwarowany układem zawartym

⁶¹ „Time” z dn. 27. 10. 1961 r.

⁶² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 27. 10. 1961 r.

⁶³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 27. 10. 1961 r.

* Por. w tym nrze PZ artykuł F. Miedzińskiego, Czwarty rząd Niemieckiej Republiki Federalnej (przyp. redakcji).

⁶⁴ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 13. 11. 1961 r.

z rządową koalicją bońską dotyczącą linii politycznej Niemiec zachodnich, prasa światowa pisała:

„New York Herald Tribune”:

„...Od ostatniego lata — dokładnie od 13 sierpnia — Niemcy zachodnie otrzymały trudny orzech do zgryzienia i to w postaci faktów, które w ostatnich dziesięciu latach były negliżowane albo też sztucznie ignorowane... Istotny problem dla Zachodu stanowi zagadnienie, w jaki sposób będzie można utrzymać więzy z Niemcami zachodnimi na skutek nienormalnego i niebezpiecznego ciężenia do Wschodu. Zjednoczenie Niemiec, uprawomocnienie granic wschodnich, otwarcie szerokich rynków zbytu w Rosji i w Chinach może wyrzucić duży nacisk na politykę NRF”⁶⁵.

„Le Monde”:

„...Chodzi o uzgodnienie stanowisk, co należy negocjować i czego nie należy negocjować. Niemcy wydają się być pod tym względem mniej zaniepokojeni, jak to miało miejsce w ub. miesiącu. Czyż prezydent Kennedy nie oświadczył ostatnio w Seattle, że Stany Zjednoczone nie wysuną żadnej propozycji kompromisowej dot. bezpieczeństwa Niemiec zachodnich i Berlina zachodniego — oraz takich propozycji, które by narażały na szwank ich więzy z Zachodem?... Czyż pakt zawarty między grupami biorącymi udział w rządzie związał definitywnie ręce kanclerza albo może ten pakt należy interpretować jako instrument przeznaczony dla wzmocnienia pozycji szefa rządu podczas rozmów waszyngtońskich?”⁶⁶.

„New York Herald Tribune”:

„...Stary i niezawodny rząd zachodniemiecki kanclerza Adenauera zakończy swe urzędowanie za dwa lata. Nowy rząd niemiecki dojrzewa i uświadamia sobie potrzebę nowego przewodnictwa narodowego. Teraz jest rzeczywistość czas, o ile Niemcy zachodnie pragną wybrać swój kierunek narodowy; a mogą wybrać całkiem różny kurs od tego, który prowadzi od tak dawna Adenauer”⁶⁷.

Kanclerz Adenauer przybył do Waszyngtonu na tygodniowe rozmowy (od 20 do 22. 11. 61 r.) z prezydentem Kennedy'm. Była to jego druga wizyta w Waszyngtonie (pierwsza od 12 do 17. 4. 61 r.). Towarzyszyli mu: nowy minister spraw zagranicznych Gerhard Schroeder (następca von Brentano), minister obrony Franz Strauss wraz z grupą ekspertów i dziennikarzy. Obaj mężowie stanu prowadzili ze sobą rozmowy w cztery oczy a także w obecności swoich ministrów spraw zagranicznych oraz ekspertów. Komunikaty wydawane każdego dnia po spotkaniach obu kierowników państw były z reguły lakoniczne i poza sformułowaniami ogólnymi (dotyczącymi sytuacji w Berlinie zachodnim i w Niemczech, stosunków między obu krajami, spraw NATO oraz negocjacji ze Wschodem) nie zawierały nic konkretnego.

Więcej światła rzucił końcowy komunikat wydany po zakończeniu rozmów. Podkreślona w nim została konieczność podjęcia negocjacji ze Związkiem Radzieckim. Poniżej podajemy fragment komunikatu końcowego:*

„...Są oni (obaj mężowie stanu — przyp. M. J.) zgodni w sprawie zasadniczych elementów, które umożliwią pokojowe rozwiązanie tego kryzysu za pomocą rokowań, o ile Związek Radziecki okaże ze swej strony rozsądną postawę”.

⁶⁵ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 21. 11. 1961 r.

⁶⁶ „Le Monde” z dn. 21. 11. 1961 r.

⁶⁷ „New York Herald Tribune” (wyd. europ.) z dn. 22. 11. 1961 r.

* Pełny tekst oficjalnego komunikatu z rozmów między prez. Kennedy'm a kanc. Adenauerem podajemy na s. 296.

W związku z tym FAZ pisała:

„...Podstawą dla takich rokowań pozostaje wyjściowy status okupacyjny, którego postanowienia w każdym nowym układzie dotyczącym Berlina nie powinny być uszczuplone. Dopiero gdy uzyska się zgodę Francji, a tym samym stworzona zostanie wspólna platforma czterech mocarstw dla prowadzenia rokowań, sondáže będą mogły być w Moskwie kontynuowane”⁶⁸.

W oficjalnym komunikacie ogłoszonym po zakończeniu rozmów między Kennedy'm a Adenauerem, czytamy:

„Rozmowy te (na temat rokowań — przyp. M. J.) będą nadal prowadzone podczas zapowiedzianych spotkań między kanclerzem federalnym Adenauerem, premierem Macmillanem oraz prezydentem de Gaulle'em i zakończone zostaną w czasie przewidzianych w połowie grudnia w Paryżu posiedzeń ministrów spraw zagranicznych i ministrów Rady NATO”.

Pozostaje m. in. zagadnienie przełamania negatywnego stanowiska de Gaulle'a. W związku z tym komentarze prasowe stwierdzają:

„...Jeżeli różnice, które rozdzielają Bonn od Waszyngtonu, nie zostały jeszcze całkowicie usunięte, to pozostaje jednak faktem, że Niemcy zachodnie stoją obecnie bliżej Stanów Zjednoczonych jako przywódcy sojuszu. W tej sytuacji, jak powiedziała pewna osoba oficjalna, trudno będzie prezydentowi de Gaulle'owi być bardziej niemieckim aniżeli Niemcy”⁶⁹.

Jeżeli chodzi o płaszczyznę i ramy przyszłych negocjacji między Zachodem a Związkiem Radzieckim, to głosy prasy podkreślają, że:

„...Adenauer i Kennedy zdecydowali się wpieryw ograniczyć ramy przyszłych negocjacji do problemu Berlina. Z punktu widzenia amerykańskiego i niemieckiego byłoby zarówno przedwczesne, jak i niewygodne, włączanie w rokowania na temat Berlina spraw ogólnoniemieckich, przy czym doszłyby w takim wypadku do głosu problemy granic wschodnich, Niemiec zjednoczonych, bezpieczeństwa w Europie środkowej oraz ograniczenia zbrojeń”⁷⁰.

Wyłączenie przez stronę zachodnią z przyszłych negocjacji szeregu ważnych zagadnień, np. problemu uznania granicy Odra—Nysa, nie uszło uwadze prasy brytyjskiej. Stwierdza ona:

„...Korzystne załatwienie sprawy berlińskiej byłoby więcej prawdopodobne, gdyby Zachód dokonał uznania stanu gdzie indziej, np. na granicy Odra—Nysa, i gdyby zechciał dyskutować na temat problemu kontroli zbrojeń nuklearnych w Europie środkowej”⁷¹.

Marian Jaśkowski

WAHANIA KONIUNKTURY GOSPODARCZEJ W NRF

Po recesji w r. 1958 gospodarka zachodnioniemiecka przeżyła ponowny okres dużej ekspansji trwający bez mała dwa lata. Zwłaszcza rok 1960 był bardzo dla gospodarki pomyślny. Wskaźnik produkcji przemysłowej obliczony wg cen z r. 1950, wzrósł wówczas o 11,2% (w roku poprzednim o 7,7%), a produkt socjalny wzrósł rekordowo o 11,6%. Od lata jednak 1961 r. tempo rozwoju gospodarczego wyraźnie osłabło. Wpływ zamówień, zwłaszcza w przemysłach dóbr

⁶⁸ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24. 11. 1961 r.

⁶⁹ „Time” z dn. 23. 11. 1961 r.

⁷⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z dn. 24. 11. 1961 r.

⁷¹ „Times” z dn. 24. 11. 1961 r.

